

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
 Za 1 wyd. „Poran.” lub „Wiecz.” 440 M
 Z dostawą w miejscu
 lub przesyłką pocztową 500 M
 Za granicą 650 M
 Za 2 wyd. „Poran.” i „Wiecz.” 880 M
 Z dwurazową dostawą
 w miejscu lub przesyłką
 pocztową 1600 M
 Za granicą 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

**CENA NUMERU
 POJEDYNCZEGO
 20 Mk.**

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna”)

REDAKCJA: ul. Sokoła 4. I p. P. T. interesantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 12 a 1 w poł.
 Rękopisów nie zwraca się — Telefon redakcyjny Nr. 15.
 BIURA ADMINISTRACYJI: ul. Sokoła 4. parter, otwarte od godziny 6-tej rano do godziny 7-mej wieczór. — Telefon administracyjny Nr. 291.

Nr. 6347. Lwów, sobota 8. kwietnia 1922. Rok XIII

Ostatnie nowości poleca „MODES“ Gerstel, Lwów, pl. Smolki I. 4.

Archiwa ang. delegacyi w drodze do Genui skradzione Lot dookoła kuli ziemskiej w 240 godzin.

Sowiety przygotowują swój debiut.

Lwów, 7. kwietnia.

Trudno przewidzieć, jakie wzajemne ugrupowania utworzy w Genui trzydzieści narodów. Pewnem jest tylko, że nie będzie tam jednolitego zgromadzenia ludzi, zaprzęgniętych zgodną myślą o wspólnych bolączkach i ich leczeniu, lecz że rozłamy i różnice będą wielkie, a poszczególne idee zachowają nie tylko odrębność, ale i wręcz sprzeczność i antagonizm.

Gdyby podłożem tej niejednorodności były tylko różnice ustrojowe państw reprezentowanych, dałoby się w teorii przeprowadzić ściśle rozgraniczenie na dwa bloki: blok sowiecki i blok państw o ustroju burżuazyjnym. Ale z chwilą, gdy w grę wejdą — jak to stanie się w Genui —

poważne momenty polityczne i wpłyną decydująco na podział ugrupowań, sprawa komplikuje się. Wówczas bowiem sowiety mogą być pewne, że przy boku ich stanie z poparciem niejedno z państw środkowo- lub zachodnio-europejskich. A odchylenia lub zbliżenia wśród mocarstw i państw nie-sowieckich stanowią nieograniczony szereg kombinacji i możliwości.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Archiwa ang. delegacyi na konferencyę gen. skradzione.

Wiedeń, 7. kwietnia.

(Telef.) (G) Z Londynu donoszą: W pociągu błyskawicznym Paryż — Marsylia włamali się nieznani sprawcy do wagonu pocztowego i

skradli 30 worków, wysłanych z Anglii do Włoch.

W workach tych znajdowały się między innymi archiwa i materiały delegacyi angielskiej, przeznaczone dla konferencyi geneueńskiej.

Lot naokoło świata w ciągu 240 godzin.

Wiedeń, 7. kwietnia.

(Telef.) (m) Wedle doniesień z Londynu, lotnik Bross Smiths rozpocznie w dniu 25. b. m. lot

dookoła świata.

Zamierza on przebyć całą tę drogę w przeciągu 240 godzin.

Regulacya płac 250 tys. robotników rolnych na rok bieżący.

Warszawa, 7. kwietnia.

(Telef.) (G). Zarząd związku robotników rolnych zawarł z organizacyami ziemian umowę zbio

rową, która na rok bieżący reguluje warunki pracy dla 250.000 robotników rolnych.

Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁ.

Tendencya chwiejna. Mała zwyżka. Obrót na razie średni.

Lwów, 7 kwietnia.

Dolary amerykańskie 3920—395, jedynki i dwójki 3820—3825, dolary kanadyjskie 3700—3720, 1-ki i dwójki 3500—3620, marki niemieckie 13'20—13'25, setki 12'80—13'00 drobne 12'50—12'80, leje 28'50—29'00. drobne 27'00—28'00, czeskie korony 72'00—72'50 drobne 70'00 do 71'50, austriackie tysiączki nowszej emisji 950—960, starszej emisji 2200—2300, setki nowszej emisji 90'00—95'00, star. emisji 210'00—220'00, 50-koronówki 40'00—13), 20-koronówki 18'00—43'00, 10-koron. 9'00—22'00. 1-ki 2-ki 0'80—1'00 f., ruble 5-setki 1'65

2'20, setki 2'50—3'20, 25-rublówki 1'60—2'10, 10-rubl. 1'50—1'60, reszta drobnych od 00'80—1'10, dumskie tysiączki 35'00—45'00, dumskie 250 rb. 20'00—40'00, karbowane 1'10—2'80 hrywny 4'00—7'00 franki franc. 225—240 funty szterl. 16000—16200, franki szwajcarskie 750—780.

Złoto: 20-kor. 14600—14700, 20-frankówki 14200—14300, 20-markówki 17000—17200, funty szterlingi 14400—14450, 10-rublówki 18300—19000, dolary 3780—3800.

Srebro: Korony austr. 245—250, 5-koronówki 1260—1300, floreny 630—650, ruble 1100—1120 kopie, 48) —500, dolary amerykańskie 2850—290), po owi i ćwiartki 2600—2620, dolary kanad. 255) —2600, drobne 2400—2420, leje 225—280.

NADESŁANE.

WINA! = WODKI!

FRANCISZKA MYSZKOWICZA, Kołofaja I. 2.
 Fiaszka wina od 580, fiaszka wódki od 1100 Mp.
 Kółkom rolniczym znaczny opust. Prowincya 10% rabatu przy odbiorze najmniej 1 s rzy i. WINA, WÓDKI, LIKIERY WSZYSTKICH FABRYK KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH PO NAJNIŻSZYCH CENACH BBZ KONKURENCYI 5354

W walce tej — boć konferencja genueńska jedynie jako taka może być uważana — roja sowietów będzie wielka. Może mniej czynna, niż bierna. Może nie Rosya walczyć będzie i przechylać szalę, ale

walczyć się będzie o Rosyę.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że mimo fanfaronady raz groźnej, raz tryumfalnej lub nonszalanckiej, kierownicy losów obu sowieckich republik dobrze rozumieją, że zaproszono ich do Genui nie jako podmiot konferencji, lecz jako przedmiot. I jeśli mimo takiej niepocieszającej świadomości idą, czynią to bądź dlatego, że nic w ten sposób nie ryzykują, bądź też liczą na pewną niespodziankę. Esencją takiego figla jest:

metamorfoza przedmiotu na podmiot.

W kierunku tym zmierzają dziś sowiety całą parą. Koniecznym warunkiem dokonania owej przemiany jest uprzednie wzmocnienie się. Dopiero zdobywszy sprzymierzeńców cichych lub otwartych, zapewniwszy sobie bodaj neutralność adwersarzy, będzie można przeprowadzić plan wart stawki: stanąć w Genui jako ktoś, kto może decydować przynajmniej o sobie, dyktować warunki, nie prosić, lecz żądać, nie straszyć, lecz grozić.

Pierwszym krokiem ku temu był

zjazd w Rydze,

ten sam akt, z którego zadowolony jest p. Cziczeryn i prasa ukraińska, natomiast niezręcznie imituje wzburzenie swe organ moskiewski. Jakkolwiek bowiem można wnosić, że Polska nie będzie się w Genui zbyt niewolniczo trzymać litery aktu z podpisem p. Jodki, szczególnie o ile to kolidować będzie z jej interesami, to przecież po ogólnym charakterze złożonych w protokole ryskim oświadczeń zachowanie przyjaznej lojalności wobec Moskwy będzie obowiązkiem. W takim samym położeniu znajdują się i inne państwa bałtyckie, których reprezentanci położyli swe podpisy obok autografu p. Cziczeryna na znak, że myślą z nim solidarnie. Tak! Przy odpowiedniej sytuacji wyciągnięcie przez p. Cziczeryna protokołu ryskiego może być walnym poparciem stanowiska sowietów.

Ale nie na tem koniec przedgenueńskich zabiegów sowieckich.

Dyskretne pukanie

słyszano wielokrotnie przy drzwiach gabinetu Poincaré'go. Mówią, że drzwi zostały przed petentami zamknięte na glucho. Czy próbowano znaleźć dostęp do Lloyd George'a? Byłoby dziwnem, gdyby próby takiej zaniechano. Czy dostęp znaleziono? Byłoby jeszcze dziwniejszem, gdyby im się to nie udało. Tylko że to

jeszcze wielka tajemnica, jak daleko sprawa zaszła.

Generalne zaś harce toczą się właśnie w Niemczech. Ich wynik może poważnym ciężarem spaść na szalę wypadków.

Tej fazie sowieckich praw przedwstępnych poświęcić wypadnie osobny rozdział. Boć we wszystkich, tak licznych rozmowach, toczonych przy stołach zielonych i przy stołach bankietowych między Cziczerynami, Krassinami — a Wirth'ami i Rathenau'ami wyrazem, który niewątpliwie często pada, jest wyraz

ILU CZŁONKÓW LICZA DELEGACYE NA KONFERENCYĘ GENUEŃSKĄ?

Warszawa, 7. kwietnia

(Telef.) (m) Wedle urzędowych zestawień najliczniejszą jest delegacja angielska i niemiecka, liczące po 138 członków, drugie

Polska.

Z Niemiec pojedą do Genui zbierać owoce. Mogą być to gorzkie owoce krwawej dyktatury, ruiny i bezsilny, w jaką wtrącili Rosyę swymi rządami, — lub owoce słodkie sprytu i politycznego zmysłu, rozwiniętego w akcyi przygotowawczej.

Czasem, wielce niemoralnym sposobem, takie u kresu dokonane zrzeczne posunięcie jest ekspiacją za litanię mszczących się zbrodni. Oby miejscem tego odpuszczenia win nie był Berlin!

A. N.

Jednolity front proletaryacki w przededniu konferencji gen.

Trzy międzynarodówki doszły do zgody.

Wiedeń, 6. kwietnia.

(PAT) Plenarne posiedzenie międzynarodowej konferencji socjalistycznej rozpoczęło się wczoraj wieczorem i trwało do godziny 12 w nocy. Otworzył je przemówieniem Fryderyk Adler, który oznajmił, że

udało się po długich rokowaniach dojść do porozumienia

i zdołano doprowadzić do wspólnej uchwały trzech międzynarodówek. Uchwała ta orzeka, że w obecnej chwili może być mowa tylko o wspólnych naradach celem

wspólnej akcyi.

Wkońcu rezolucya wzywa robotników wszy-

stkich krajów, aby w dniu 20. kwietnia b. r. urządzili manifestacyę za 8-godzinnym dniem pracy, za zwalczaniem braku pracy,

przeciwko reparacyjnej polityce mocarstw kapitalistycznych,

na rzecz rewolucyi rosyjskiej, na rzecz głodujących w Rosyi, za podjęciem stosunków gospodarczych i politycznych między wszystkimi państwami i Rosyą sowiecką oraz za utworzeniem

jednolitego frontu proletaryackiego w każdym kraju, zgrupowanego dokoła międzynarodówki.

Genua gotowa na przyjęcie.

Systematyczne porządkowanie miasta. — Wielkie tradycje historyczne. — Pałazzo San Giorgio. — Dwie tablice z historią Genui. — Cytat z listu Kolumba. — Ikony wielkich inicjatorów gospodarczej sławy miasta. — Połączenie z światem zewnętrznym.

Genua, w kwietniu.

Genua gotowa na przyjęcie światowej konferencji.

A nielatwa to rzecz była doprowadzić ją do porządku. Genua jest miastem portowem, pokrytem dymem i sadzą dniem i nocą, wydobywającą się z kominów okrętowych. Rozpoczęto robotę systematycznie od dworca, potem pokryto świeżym lakierem latarnie i fasady domów, aż nareszcie

mlotia, gąbka i pendzle dotarły do portu. Potem przyszły deszcze wiosenne, splukwały bruk, a słońce ustroiło nagie gałęzie w pęczki i zieleń.

Genueńczyk dba o dobrą opinię swego miasta, z którem wiąza się wielkie tradycje historyczne. To, co dziś na całym świecie rozpadło się w gruzy — handel, dobrobyt i pokój, w tem mieście doszło niegdyś do bezprzykładnego rozkwitu. To też i gościnność, którą Genua przygotowuje dla

JAN WIKTOR.

22

NA BRUKU.

(DRUGA CZĘŚĆ „BURKA“).

(Ciąg dalszy).

Burek nic złego nie przeczuwał. I dawniej zwykły był ludzi darzyć ufnością. Zresztą tak był głodny, że za kawalkiem chleba poszedłby w pętle oprawcy. Śmiało się zbliżał, jak zwierzę do zwierzęcia, zapatrzone w pajdę razowca, który go przywabiał błogim wyrazem zapachu. Nagle coś niespodziewanego się stało. Żelazna garść zdradzieckim ruchem chwyciła psa za kudły i całą siłą wściekłości zdusiła. Poczł ciężkie uderzenia na grzbiecie. Od nich kości się rozpadały, ciało pękało. Dziad okładał go lagą sekata, co miał tylko pary w sobie. Z wysiłku charczał i sapał.

— Dostałem cię roz draniu sakramencki. Nie daruję, za wszystko biję. Dość natyrpalista mnie. Spokoju nie dają. Ścierwy sobacze, dziadowskich portek nie uszanują, mierzą ich, a śmierdzą. Mięsa ludzkiego mu się zachciewa. a cóż to dziad to śmie-

tnik, żeby kozdy pysk w niego wrażał. Zodnego uszanowania. Ino napastować i do ludzkiego lacha się dobierać. Popapieżaj se i drugiemu powidz. — Mos, co się wom wszystkim od dowien downa należy.

. Coraz większa złość w nim się przewracała i coraz mocniej okładał. Wyobrażał sobie, że bije cały ród psi za pokąsanie, za szczekanie, przesładujące go na każdej ulicy.

Ze skóry bem obdzierał, ostatnią zyłkę wyprówał, to lajdactwo nieużyte. Prać, żeby wyszła ostatnia para. Żywego z ręki bym nie puścił. Chyć biedny flaki se bez cały dzień rozdziro, a to warcy, przyskakują z zębami! A moś za to. Biedny cłek ino tem różańcem może się obganiać... ino tem pacierzem o zmiłowanie prosić. A mos zatracome plemię. Nie wrzesc, bo ci tak morde skuję, ze jej nie rozewrzes, na amen ci zdechną te ślipiska. Mówię ci, nie wrzesc.

Ale Burek ani myślał wrzeszczeć i szamotać się. W twardych więzach łap stał bez ruchu, głuszony okropnem biciem. W poobijanych piersiach wzdrygało się serce pokaleczone, a tak, jakby ten kij przetrzącił je na dwie części, a każda ze skowytom rzucała się w oczy i lkała w spojrzeniach. Jęczał glucho, boleśnie, targany wewnętrznym spazmem męki. Nie miał sił wyrwać się. Patrzył bez przerwy w nędzarza, w twarz steraną, zmordowaną, w źrenice wychłostane, z których może

jutro w chwili skonanja wyciekną ostatnie, zrodzone we wzgardzie, sponiewieraniu, lzy i na wargach rozpalą przekleństwo tego zycia... Wstrząsany głębokiem westchnieniem wydzieranych trzewi, mówił bezbrzeżną psią litanię.

— Tyś taki sam jako i ja — takusieńki — niemcem pies ześcigany, pod płotem zdychający. I za co mię bijes, no powidz — biedoku jako i ja...

Burek obity powłócił się do swojej kryjówki... Od tego czasu unikał sterty łachmanów.

Dziad jęczał po całej ulicy jak długa i szeroka. Gromadził groszaki. Wciąż brzmiały donośne słowa pacierzy, one obłapiały „za nóżki“ przechodniów, wciąż leciały spojrzenia błagalne. A były one tak bolesne, tak żałosne, jakby odpadały od ran duszy

Jeden pies znał ich obłudę i fałsz. On jeden nie dał się zwieść pozorom. Wiedział, jak bardzo mściwym, jak bezlitosnym jest ten głos, ta ręka, te oczy. Zdala go okrężał ze strachem i z obrzydzeniem.

Żebrak skoro go dostrzegł, zrywał się, kłął i ciskał kosturzem sekatym.

— Idziesz ścierwo, a mosz sobaka.

(C. d. n.)

stawiciele światła, wznosi najwspanialsze...
 aby rozmowa narodów nie wydała oczeki-
 wanych wyników,
 ab przerwała się zbyt wcześnie, dla Genuńczy-
 ków byłoby to nie tylko zepsutą zabawą, lecz także
 bardzo złym interesem. Od drobnego piekarza
 sprzedającego placuszki na oliwie na małej ulicz-
 ce portowej, aż do olbrzymiego międzynarodowe-
 go hotelu i eleganckiej restauracji na wzgórzu
 Righi, gdzie okazała gospodyni próbuje nowego na
 kawał zastawy i oświetla iredki, aż do królew-
 skich pałaców, gdzie legion dekoratorów pracuje
 nad ornamentami —

wszyscy przygotowali się na konferencję
 i narazili się na olbrzymie wydatki.
 Biada, gdyby się nie udała!

Palazzo San Giorgio... Wspaniałe marmuro-
 we schody prowadzą do wielkiej sali, gdzie od-
 będzie się otwarcie i plenarne zebranie konferen-
 cyi. W czerwonych niszach usadowili się na ka-
 miennych fotelach wielcy przywódcy ludu genu-
 eńskiego w pysznych togach i spoglądają będą
 z wysokości na delegatów, na których czeka o-
 gromny stół w kształcie podkowy, a na drugim
 końcu

trybuna dla gości i sprawozdawców, mimo, iż
 obejmuje dwa piętra, wznosi się ledwie do po-
 łowy wysokości sali.

Dwie olbrzymie tablice przemówią ze ścian i opo-
 wiedzą wedle historii Genui, napisanej przez
 Macchiavellego, jak to potężny naród wyzwolił
 się z pod jarzma tyranów i zacytują z listu Ko-
 umba do protektorów San Giorgio, gdy po raz
 drugi wybrał się „do Indyi”, znamienne zdanie:
 „Owoce mojego przedsięwzięcia muszą wyjść na
 jaw, i gdyby ślepotą rządu ich nie tłumila, zaja-
 śniałyby już w najpiękniejszym świetle”.

Na środku głównej ściany mniejszej sali
 obrad tromfle przywódca ludu

Francesko Vivaldi, twórca międzynarodowego
 obiegu czekowego,

a wprost fotelu przewodniczącego konferencji
 genueńskiej ustawiona jest kasa banku genueń-
 skiego, opatrzona dewizą: „Urbi ordo deficit nulla
 virtus sufficit”. (Gdzie porządku brak, żadna
 cnota nie pomoże)...

Pod tem to hasłem pracować będzie konferen-
 cyja i między tymi posagami wielkich gospodar-
 czych inicjatorów muszą twórcy nowego por-
 ządku światowego baczyć na to, by między ol-
 brzymami nie okazali się pigmejczykami.

Jakie będzie połączenie obradującej konferen-
 cyi ze światem zewnętrznym?

Nowe miedziane druty ciągną się we wszyst-
 kich kierunkach, ciężkie, ołowiem chronione kable
 zwieszają się nad ulicami, błękitna wieża iskrowa
 sterczy wysoko w powietrze. Cały wielki dom

zapelniony jest klekocącymi maszynami, piszące-
 mi magnesami i szyszającymi rurkami. W hotelach,
 przeznaczonych dla delegatów, druty ciągną się
 wzdłuż schodów i poprzez wytapicerowane drzwi.
 W wielkich pałacach sieci z metalu i gumy łączą
 stół ze stołem i salę z salą. W wielkiej centrali
 mechanik angielski wypróbowuje połączenie z
 Londynem, francuski z Paryżem, niemiecki z Ber-
 lincem. W sali prasowej wykańczają baryery, przy

których pięćdziesięciu urzędników powstrzymy-
 wać będzie napór sprawozdawców. W czterech
 obszernych pokojach umieszczonych jest trzy-
 dzieści łóż telefonicznych, w garażach rzędami
 ustawione setki kół motorowych — a wszystko
 to czeka, by na dany znak łączyć i ostrzegać, za-
 powiadać i potwierdzać...

Oczy całego świata skierowane są na tę mię-
 dzynarodową centralę mózgow.

Nadzwyczaj życzliwem przyjęciem cieszy się min. Skirmunt w Brukseli.

Bruksela, 6. kwietnia.

(PAT). Minister Skirmunt przybył tu dzisiaj o
 godz. 16 i zamieszkał w lokalu poselstwa. Wie-
 czorem odbył się obiad u posła polskiego Sobań-
 skiego. Na obiad przybyli

przedstawiciele dworu, rządu i dyplomacyi.

Po obiedzie odbyło się przyjęcie dla sfer politycz-
 nych i towarzyskich. Dnia 6. bm. minister Skir-
 munt był na audyencji u króla i królowej, u któ-
 rych doznał bardzo serdecznego przyjęcia. O
 godz. 1 odbyło się śniadanie, wydane przez mini-
 stra spraw zagranicznych Jasparsa, na którym o-
 becni byli delegaci belgijscy na konferencję ge-

nueńską. Minister Jaspars wręczył ministrowi Skir-
 muntowi w obecności dyrektora protokołu
 Wielką Wstęgę Orderu Leopolda.

Po śniadaniu odbył min. Skirmunt z min. Jasparem
 naradę w sprawie sytuacji politycznej. W go-
 dzinach popołudniowych złożył minister wizytę
 burmistrzowi Maxie i kardynałowi Mercier'owi.
 Wieczorem odbył konferencję z prezydentem
 Hymanssem, poczem odbyło się przyjęcie u amba-
 sadora angielskiego. Jutro minister zwiedzi Fouan
 Commerciale, a później obecny będzie na śnia-
 daniu u ambasadora francuskiego. Tegoż dnia o
 godz. 14.30 wyjedzie do Genui wraz z delegacją
 belgijską.

Protokół ryski stwierdza pokojową politykę państwa polskiego, Tak oświadczył prez. Ponikowski na interpelację narod.-demokracji i ludowców.

Warszawa, 6. kwietnia.

(PAT). Komisja spraw zagranicznych pod
 przewodnictwem p. Grabskiego w obecności pre-
 zydenta ministrów Ponikowskiego odbyła dziś
 posiedzenie, na którym pp. Stefan Dąbrowski i Ra-
 taj zainterpelowali rząd

w sprawie protokołu, podpisanego w Rydze
 przez posła Jodkę.

Premier Ponikowski w odpowiedzi stwierdził, że
 poseł Jodko nie był upoważniony do podpisywa-
 nia zobowiązań w imieniu rządu polskiego, gdyż

konferencja ryska miała charakter
 tylko informacyjny, celem wymiany poglądów
 a protokół podpisany przez p. Jodkę określa tyl-
 ko kierunek, w jakim rozmowa była prowadzona.
 Zostało to wyjaśnione przez ministra Skirmunta
 w Paryżu. Protokół ryski posiada tę dobrą stronę,
 że pokojową politykę państwa polskiego obec-
 nie została podkreślona.

Po dyskusji większością głosów uchwalono wnio-
 sek odroczenia rozprawy nad tą kwestyą, aż do
 powrotu ministra Skirmunta.

Polska obejmuje władzę państwową nad ziemią Wileńską.

Warszawa, 6. kwietnia.

(PAT). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu
 przyjęto w drugim i trzecim czytaniu ustawę

w sprawie objęcia władzy państwowej nad ziemią
 wileńską w brzmieniu komisyjnym.

Jubileusz Zygmunta Balka.

Lwów, 7 kwietnia.

Bywalcy teatralni znają aż nadto dobrze to
 nazwisko z afiszów i programów, podziwiają z wi-
 downi dekoracje sceniczne, które często wywo-
 łują słowa gorącego zachwytu, jak to miało miej-
 sce z okazji wystawienia „Kragu interesów”,
 jest postacią teatralną powszechnie znaną i cenio-
 ną. Pomimo swej ładnej, mleczno-siwej już głowy,
 jest zawsze tak młody, pelen inicjatywy i humo-
 ru, że trudno się pogodzić z myślą, iż już 30 lat
 pracy artystycznej ma za sobą.

I to pracy nie bylejakiej!

Gdyby rozciągnąć wszystkie płótna teatralne,
 które wyszły z jego pracowni, możnaby nimi
 przykryć wielką część Małopolski — a poza tem
 ma jeszcze czas ten miły człowiek na malarstwo
 sztalugowe, na pracę twórczą w najściślejszym
 tego słowa znaczeniu. Jako pejzażysta odznacza
 się Balk bardzo dobrem odczuciem przyrody, zro-
 zumieniem i ukochaniem jej piękna, ładnie sharmo-
 nizowanym kolorytem i starannym zawsze rysun-
 kiem. Tak w widokach architektonicznych
 miast i miasteczek, jak i w tych słonecznych
 obrazkach pól naszych jest Balk szczerym artystą
 malarzem świadomym swych środków i sumien-
 nym pracownikiem.

Stroną twórczości, która nas najbardziej w
 tym dorywczym szkicu obchodzi jest jego dekora-
 cya teatralna. Balk rozpoczął naukę u J. Dülla,
 art.-malarza i dekoratora za dyr. Wl. Barączka.
 Dalsze studia odbywał u nadwornego malarza
 „Hofopery” wiedeńskiej Burckhardta, jednego z
 najznakomitszych swego czasu dekoratorów w
 Europie. Następnie wyjeżdżał do Berlina, Lipska,
 Monachium i Drezna, gdzie zapoznawał się ze zdo-
 byczami sztuki dekoracyjnej. Po powrocie do kra-
 ju rozpoczyna pracę w teatrze skarbkowskim za
 dyrekcji M. Schmidta. Pierwszem jego dziełem,
 które zwróciło na niego uwagę, były dekoracje
 do przeróbki z Vernego „Podróż naokoło świata
 w 80 dniach”. Krytyka ówczesna zaznacza, że te
 dekoracje „są czemś nowem i zupełnie dotąd nie-
 znanem we Lwowie”. Z innych dekoracji za dy-
 rekcyi Schmidta, Przybylskiego, Szydłowskiego,
 Pawikowskiego i Hellera zasługują na uwagę:
 „Barbara Radziwiłłówna”, „Powrót taty”, „Livia
 Quintilla”, „Cyrano de Bergerac”, „Sprzedana
 narzeczona”, „Tannhäuser”, „Lohengrin”, „Otel-
 lo”, „Jaś i Malgosia”, „Świerszcz za pie-
 cem”, „Baś w operze”, „Czarodziej z nad Nilu”,
 „Gopiana”, „Sybir”, „Potęga ciemnoty”, „Kor-
 dyan”, „Balladyna”, „Zmierzch bogów”, „Walki-
 rye”, „Lakme”, „Peer Gynt”, „Uczta Herodyady”,
 „Bolesław Śmiały”, „Lilla Weneda”, „Życie” (An-
 drejewa), „Misterye passyjne”, „Orfeusz w pie-

kle”, „Quo vadis” i setki innych, o których trudno
 pamiętać, jak „Krag interesów”, „Szkoła żon”. W
 roku 1913 na międzynarodowej wystawie w Rzy-
 mie otrzymał „Grand prix”, wielki złoty medal
 za szkice do oper Wagnera. Ponadto jego dekora-
 cyjne malowidła zdobiły i zdobią lwowską Filhar-
 monię, Izbę handlową, Dworzec główny itd.

Do teatru lwowskiego przywiązany jest Balk
 fanatycznie, kocha go i nigdy go nie chciał opu-
 ścić, jakkolwiek dawano mu gdzieindziej świetne
 warunki. Scena lwowska nie zapomni mu też tego
 i uczy napewno w odpowiedni sposób. Zygmunt
 Balk jest w pełni pracy twórczej i nie ustaje ani
 na chwilę. W pracowni jego mnóstwo jest poza-
 czynanych obrazów, ogromna ilość szkiców do de-
 koracji teatralnych i projektów. Balk ze zdumie-
 wającą szybkością potrafi odpowiedzieć zobowią-
 zaniom i zawsze jeszcze znajduje dość czasu dla
 siebie, dla malarstwa sztalugowego, o czem świad-
 czą obrazy przeznaczone na wystawę.

W 30-tą rocznicę jego pracy artystycznej ży-
 czymy mu najserdeczniej, by miał zawsze tyle zło-
 tego humoru i młodości duszy, jak teraz, by jego
 tubalny i niby groźny głos rozlegał się jak najdłu-
 żej w malarni teatralnej, gdzie przepędził tyle lat
 życia i by sztuce polskiej przysłużył się tak, jak
 tego sam gorąco pragnie.

Artur Schröder.

Tygodnik Ilustrowany

„SPORT“

Nr. 4-ty opuścił prasę i zawiera:

Słownictwo sportowe języka polskiego Dra St. Polakiewicza. — Fejleton z życia sportowego „Waryaty” Biedrowskiego. — Fotografie sportowe Dra Miłobędzkiego. — Patron myślistwa Sew. Krogulskiego. — Zawody w piłce nożnej Wisła-Cracovia z fotografiami. — Armia a sport kpt. Dżutyńskiego. — Wiadomości o wynikach z zawodów w piłce nożnej w całej Polsce i za granicą. — Bogata kronika myśliwska. — Dział rozmałości. — Zagadka z piłki nożnej. — Wzorowy czaj szachowy. — Szereg aktualnych zdjęć fotograficznych. — Cena nr. 80 Mk. — Prenumerata kwart. 1000 Mk. — Adres Wydawn.: Lwów, 2 morewicza 5

NIEPŁYNY NUMER UKAŻE SIĘ W SZACIE WYJĄTKOWEJ

Koalicja ustala linię graniczną Wisły

zaś

Niemcy wzmacniają węzły łączące Prusy wschod. z państwem niem.

Berlin, 6. kwietnia.

(PAT). Przedstawiciel wschodnich Prus przy rządzie Rzeszy wręczył prezydentowi Rzeszy rezolucję przywiezioną przez delegację wschodnich Prus, a dotyczącą

niemiecko-połskiej granicy nad Wisłą.

W pisemnej odpowiedzi na tę rezolucję prezydent Rzeszy wręczył prezydentowi Rzeszy rokowania przedstawiciela Prus wschodnich z władzami państwowymi miały przebieg zadowa-

lający i prosi delegata, aby podał do wiadomości publicznej, że władze państwowe nie zaniechają żadnego środka prawnego w dążeniu do wzmocnienia węzłów łączących wschodnie Prusy z resztą państwa niemieckiego.

Berlin, 6. kwietnia.

(AW). Wkrótce odbędą się rokowania między przedstawicielami rządu Rzeszy a rzeczoznawcami koalicyjnymi w sprawie definitywnego ustalenia linii granicznej Wisły.

Watykan nie wysyła do Rosji misjonarzy.

Rzym, 6. kwietnia.

(PAT). Watykan zaprzecza pogłoskom,

jakoby na skutek układu z przedstawicielami rządu sowieckiego zamierzał wysłać do Rosji misjonarzy.

Ofiary Polski dla ofiar głodu idą na marne z powodu nieporządków sowieckich.

Warszawa, 6. kwietnia.

(PAT). Z ministerstwa kolei żelaznych komunikują: ruch pociągów misji Hoovera ze zbożem dla głodującej ludności w Rosji sowieckiej doznaje przeszkód

wskutek braku sprawności kolei sowieckich.

Obecnie stoi na stacji w Stolpcach około 200 wagonów ze zbożem w oczekiwaniu taboru szerokiego. Polskie koleje państwowe nie mając zbudowanego taboru, mogą znaleźć się w konieczności

wstrzymania ładowania w Gdańsku zboża dla Rosji sowieckiej.

Tym sposobem oprócz ofiar bezpośredniej dla głodującej ludności na wschodzie przez bezpłatne dokonywanie przewozu, Polska ponosi jeszcze pośrednie szkody przez bezużyteczne ofiary wskutek unieruchomienia znacznej liczby tak niezbędnej taboru. Dotąd wyeksperymentowano ogółem transito przez Polskę 595 wagonów zboża na Stolpce, a 200 wagonów zboża na Zdobunowo, czyli ogółem 795 wagonów.

MONTE CARLO.

Dojazd do Monte Carlo. — Czego wojna nie zmieniła. — Zawsze tylko złoto! — Żywe muzeum etnologiczne.

(*) Czy to tylko imaginacja? Może być. Ale z chwilą, gdyśmy opuścili Nizzę pociągiem zdążającym do Monte Carlo, zdaje mi się, jak gdyby wszyscy ludzie znajdowali się

pod jakimś posepnym urokiem.

W wagonie, urządzonym tak elegancko, że przypomina salon, panuje gorączkowa, pełna napięcia cisza. Ktoś, nie widząc, patrzy w krótkich przerwach między tunelami na olśniewające wybrzeże iście helleńskiej piękności. Drudzy, z oczami jakby bezmyślnie utkwionymi przed siebie, pograżeni są w tajemnej kalkulacji. Jeszcze inni nerwowo zapisują w notesikach cyfry, notując sobie „system“, który ma im dać wygraną. Tylko młoda amerykańska para małżeńska, znajdująca się w podróży poślubnej, szczerbiocze i śmieje się z radością bezwzględnością młodości i szczęścia. A przecie gdy głos konduktora w dzwicznym języku włoskim oznajmia: — Monte Carlo! Wszyscy wyśladają! — oni też posłusznie wysiadają i idą z tłumem, który wszystek dąży w jedną stronę.

Ani jeden człowiek, stanąwszy na słymej tarasie, nie zatrzyma się,

aby podziwiać nieopisaną wprost piękności kształty wybrzeża i olbrzymie obłoki, które stanowią tak cudowne tło. Ani jednego spojrzenia nie mają ci ludzie dla olbrzymiego dostojnego amfiteatru z błękitnych i różowych skał, otaczających, niby napół otwarta szkatułka na klejnoty, złote i białe kasyno, świetny klejnot wątpliwej wprawdzie wartości artystycznej, lecz niemal arogancki w swym bogactwie. Nikt nie podziwia falistych linii parku, jednego z najlepiej utrzymanych parków na świecie, z jego aksamitną murawą, klombami palm i kamelii. Czyste, nerwiste dźwięki skrzyp-

ków, a potem pełen namiętności śpiew kobiecy, dolatujący przez otwarte okna sali koncertowej, również nikogo nie zatrzyma. Nie, ten tłum ślepy i głuchy na wszystko, jakby zahypnotyzowany, niewstrzymaną rzeką płynie tam, dokąd nęci go blask i dźwięk złota.

Ten piękny opis i charakterystykę Monte Carlo zaczerpnęliśmy z opisu fejtysty angielskiego, który, czyniąc zadość wymaganiom najświeższej publicystycznej mody w prasie angielskiej, prowadzi w „Timesie“ bezowocny najprawdopodobniej

kampanię przeciw rozpowszechnionemu w Monte Carlo strzelaniu gołębi.

Jest to mianowicie sport bardzo trudny, ponieważ gołębie te strzela się z flobertów, co znaczy, że tylko dobry strzelec może trafić. Niewątpliwie, nie jest rzeczą piękną strzelać i ranić dla zabawy niewinne ptaki, jednakże dziwnym jest, iż dziennikarza angielskiego tak bardzo obchodzi gołębie, a nie uderzy go fakt, iż trzody ludzkie, zmierzające ku kasynu, w którym się ruinują, przypominają trzody ogłuszonego bydła, pędzone na rzeź przez korytarze argentyńskiego „frigorifics“. Jeśli co należałoby przede wszystkim poddać rewizji, to nam zdawałoby się, że raczej prawo obdzierania przy pomocy hazardu ludzi, niż strzelanie gołębi.

Ale warto przeczytać, jak dziennikarz angielski opisuje „świetną“

publiczność, zgromadzoną w salach kasyna.

— Mieszanka wszystkich ras, kast i typów, prawdziwe muzeum etnologiczne! — pisze. — Ale kiedy tak człowiek przygląda się szczegółowo graczom, siedzącym dokoła stolików, w żaden

sposób zrozumieć nie może, czem się to dzieje, iż w tej miejscowości, do której zjeżdża publiczność najszykowniejsza i najwytworniejsza, widzi się równocześnie tyle hołoty i nędzy. Skąd wzięły się tu te groźne wprost kreatury z profilami jastrzębiemi i krogulczemi, z twarzami szakalów czy tygrysów? Skąd ci biedacy w strojach wieśniaczych i z chropowatemi, zniszczonemi rękami? A przede wszystkim skąd, o skądże te straszne, niemożliwe staruszki, których poryte życiem twarze wyglądają z poza podartych woalek i zjedzonych przez mole futer, a które, wlokąc za sobą opuchnięte stopy, krążą dokoła stołów? Widzę też czepki arleryjskiej wieśniaczki za jednym stołem, a co gorsza, widzę też moje młode amerykańskie małżeństwo. On wzrok utkwil w zielonem suknie stołu — ona nieśmiało szarpie go za rękaw. Przez jakiś czas nie zwraca na to uwagi — a wtem odwraca się do niej z twardym wyrazem twarzy i odrąca szorstko jej rękę.

Skąd są te typy o profilach jastrzębiach czy krogulczych, a twarzach szakalich?

My nie potrzebowalibyśmy pytać o to. Znamy je aż nadto dobrze. A skąd wzięły się w Monte Carlo? Też moglibyśmy powiedzieć. Z Rosji. Z Rosji rewolucyjnej, gdzie odgrywają pewną rolę. Zaś te staruszki w woalkach podartych i zjedzonych przez mole futerach — to również dawne „baranie“ rosyjskie, które za ostatni grosz, osiągnięty ze sprzedaży klejnotów, starają się wygrać starym szlacheckim sposobem na utrzymanie dla swych córek czy wnuczek — w myśl dawnych tradycji świetnych czasów w Baden-Baden, Monte Carlo, Aix-les-Bains, lub Ostendzie. Jak kiedyś, chcąc wygrać parę ludów na broszkę, przegrywały setki „duszy chłopskich“ ze swych olbrzymich majątków, tak dziś przegrywają ostatnie grosze. Są tam tak samo na swoim miejscu, jak ów Amerykanin, który odrąca żonę z chwilą, gdy rozpoczyna się „business“.

Mały fejteton.

TADEUSZ MICHAŁ NITTMAN

Śni mi się morza da!

Mówisz, że wiosna znowu rozkwita i bzem pachnącym gaje zaludni, mówisz, że wraca cudny banita, śmiech go dziewczęcy wita przy studni. ...Mówisz, że wraca cudny banita, król gwiazdnych nocy, słodkich południ!

Śni mi się morza da, śni mi się cichy brzeg, wiosennych złudzeń żal, które przysypie śniegi!...

Twe ręce drobne pieszczą me włosy płoniesz jak wiosna, dziewczyno pusta, ciało twe pachnie, jak sianokosy, bielsze, niż w słońcu bielona chusta. Ciało tye pachnie, jak sianokosy, słodkiem pijaństwem wabią twe usta!

Śni mi się morza dał, śni mi się biała lódź, wczorajskich złudzeń żal, wiosnę mi w serce wrócił!

Na dróg rozstają, pod Bożą męką, tam, kędy kwitną dzikie jabłonie, tam cię pożegnam, cudna panienko, bo cel mej drogi w dalekiej stronie! Tam cię pożegnam — nie płacz panienko! Za rok zakwitną znowu jabłonie!

Tygodnik satyryczno-polityczny

„SZCZUTEK“

Nr. 14. zawiera:

aktualne humoreski i dowipy na temat warszawskiej konferencji sanitarnej, podwyższenia opłat rządowych, konferencji w Genewie, daniny, dyplomacji i t. d. Numer zdobię rysunki Grusa, Rozankowskiego, Czermarskiego i w. i. Następnym numer „Szczutek“ ukaże się jako świętynny z pierwszorzędnym materiałem literackim i rysunkowym. Cena pojed. nru. 6) Mk. Pr num. kwart. 800 Mk. Za nadpłatą 100 Mk. w znakach poczt. wyprzedza się cztery okazowe nru. „Szczutek“. Adr. Wyd. Lwów, Zmorowicza 5. Tel. 581

Sni mi się morza dal,
barka na falach drży,

Wiośnianych złudzeń żal...
Czas ruszać w drogę mi!

Wymiar podatków zostanie ukończony do czerwca.

Warszawa, 7. kwietnia
(Telef.) (m) Urzędy skarbowe otrzymały od władz ministerjalnych polecenie, aby wymiar podatków od dochodu na rok 1920 i 1921

został ukończony najdalej do czerwca. Za ukończenie wymiaru w powyższym terminie mają urzędnicy dostać osobną gratyfikację.

Niektóre banki wzbogacają się na handlu walutami działając na niekorzyść Państwa.

Warszawa, 6. kwietnia.
(PAT) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu ludowcy wnieśli wniosek nagły w sprawie działalności niektórych banków.

szkodzącej interesom państwa. Wniosek wzywa ministra skarbu do szczegółowego zbadania działalności banków w zakresie walutowym i w tych wypadkach, gdy ujawni się działalność, niezgodna z interesami państwa,

pociągnięcia banków do odpowiedzialności i złożenia sprawozdania Sejmowi.

Sprawozdawca p. Bobek podaje, że niektóre banki główną swą działalność oparły na obrotach walutowych. Powołując się na rocznik Banku Towarzystw Spółdzielnych z r. 1921. wskazuje na to, że bank ten osiągnął 136 milionów czystego zysku, z czego przypada na zysk w dziale walutowym 135,121,788 mk., czyli, że cały zysk opierał się na handlu walutami. Na czele banku stoi

b. minister skarbu Karpiński i p. Rząd.
Wniosek odesłano do komisji.

POSEL BRYL PROTESTUJE.

Warszawa, 6 kwietnia.
(PAT.) Na posiedzeniu konwentu seniorów zwołanem przed rozpoczęciem plenarnego posiedzenia sejmu pod przewodnictwem marszałka Trampczyńskiego rozpatrywano sprawę p. Bryla, który w piśmie zwróconem do marszałka o-

świadczą, że wydalenie go na 5 posiedzeń od udziału w obradach sejmowych z powodu zajęcia z posłem Putkiem jest

nieprawidłowym wymiarem kary, ponieważ marszałek nie przywołał go uprzednio do porządku. Większość zebranych orzekła, że za rządzenie marszałka było zgodne z regulaminem.

Państwa sukcesyjne mają dostarczyć środków dla rodziny Karola.

Paryż, 6 kwietnia.
(PAT.) „N. Y. Herald“ donosi, że na wczorajszym posiedzeniu konferencji ambasadorów poruszono myśl, aby dobra rodziny Habsburgów w państwach sukcesyjnych dawnej monarchii austro-węgierskiej zostały

skoniiskowane na uzyskanie środków utrzymania dla wdowy po b. królu Karolu.

Wiedeń, 6 kwietnia.
(PAT.) Dziś o godz. 11 rano odbyło się w kościele św. Szczepana Requiem za zmarłego Karola Habsburga. Obecni byli na nabożeństwie kanclerz Schober, ministrowie, generałowie, oficerowie, członkowie stronnictwa chrześ. społecznego oraz liczna publiczność. Z członków rodziny Habsburgów byli obecni: arcyks. Marya Annuncyata, Marya Walerya i arc. Hubert. Po Mszy św. udała się

pewna część uczestników przed parlament, wznosząc po drodze okrzyki na cześć Habsburgów i cesarza Ottona. Pochód przeszedł przez Graben, śpiewając hymn cesarski. Przed parlamentem policja rozprószyła demonstrantów. Aresztowano 12 osób. Deputacja demonstrantów udała się do prezydenta Zgromadzenia narodowego Weisskirchnera i zażądała od niego, aby na znak żałoby opuszczono flagi na parlamencie do połowy masztu. Weisskirchner odmówił temu żądaniu.

Berlin, 6. kwietnia.

(PAT) Donoszą z Funchal o przygotowaniu do pogrzebu b. cesarza Karola. Zwłoki ubrano w mundur węgierski. Król hiszpański przysłał swego przedstawiciela na pogrzeb.

Wiedeń, 6. kwietnia.

(AW) Dziś odbył się w Funchalu (stolica Madery) pogrzeb eks-cesarza Karola, w którym wziął udział konsul hiszpański z ramienia króla Alfonsa.

WIELKA DEMONSTRACJA MONARCHICZNA W BUDAPESZCIE.

Wiedeń, 7 kwietnia.

(Telef.) (G) Podczas wczorajszego uroczystego Requiem za byłego cesarza Karola w kościele św. Szczepana byli obecni w sposób nieoficyalny członkowie rządu austriackiego, ciał dyplomatyczne, a nadto krewni zmarłego. Po nabożeństwie w wielkiej demonstracji monarchicznej wzięło udział z górą 10.000 osób, w tej liczbie mnóstwo oficerów. Demonstranci zwartymi szeregami ruszyli pod bург i parlament, gdzie obsadzili rampę i usiłowali wtargnąć do wnętrza. Policja konna rozprószyła demonstrantów i dopiero około godz. 12 w południe przywróciła porządek.

Ros. żądania Ameryki na konferencji gen.

Berlin, 7. kwietnia.

(AW.) Według informacji z Waszyngtonu ogłoszono tu 6. b. m. urzędowy komunikat, z którego wynika, że na wypadek zawarcia w Genewie układu w sprawie długów zagran. w Rosy rząd amerykański postanowił domagać się udziału i włączenia do układu Ameryki przy zachowaniu zupełnego uprawnienia z innymi

Lwow przed X-laty!

Jeszcze lwowskie sensacje. — Nadworny czarnoksiężnik króla pruskiego. — Humorystyka dziennikarska. — Niepunktualne stołca. — Strzelnica lwowska anno Domini... — Chytry parobek i chytry prezydent policji. — Co na to pan Herse?

III.

Jeżeli śpiewaczka Catalani była dla Lwowa potężną sensacją, to drobniejsze sensacje tego rodzaju co tygodnia wstrząsały nadpółwianiskim grodem. Wystarczy przeglądać kronikę jednego roku 1840 tylko. Pominąwszy skrzyłka światowej sławy, jakim był Lipiński, nadworny dyrygent król. saskiej kapeli, albo śpiewaczkę von Eschen, nawiedza Lwów koci teatr, którego czworonożni artyści grają whista, jeden z nich robi wołty, zostaje zdemaskowany i oddany w ręce policji. Dalej jeżdżą pani Pratte ze swoim teatrem maryonetek. Są to figury woskowe naturalnej wielkości, ale o tak doskonałym mechanizmie, że początkowo wrogo usposobieni wobec tego przedsiębiorstwa recenzenci, wypisują hymny pochwalne,

miano wicie arlekinom i głupiemu Augustowi, a dyrekcyom miejscowych teatrów (polskiego i niemieckiego) radzą, aby się od maryetek uczyły robienia grzmotów i piorunów, które są tam „arcydziałami pyrotechniki i słuchowych efektów“.

Przybywa dalej atleta Dupois, który wyprzedzoną ręką podnosi wrzekomo 10 cetnarów, zjawia się na Wielkanoc jakiś Karger z widowiskami pasyjnymi (200 mechanicznie poruszanych figur), linoścokczek Dallot, dr. Karol Mekold z kucykiem 2 stopy wysokim, Schaeerer z wołem ważącym 2666 funtów a 11 stóp długim, cyrk Rappo, zaraz potem cyrk de Bach, pyrotechnik Russak, Polito z menażeryą, bezpłatne widowisko daje ze siebie wracający z deportacji na Sybirze kat angielski James Phian, zjawia się entrepreneur Polito z menażeryą, atleta Michael Averina, drugi pyrotechnik Nicolini, czarodziej Moldnana, ślepy fleoista Vledder, potem Pinetti, Bosco, dr. Monsey, Rappo, Nervo, jednem słowem cała plejada okpigroszy zalewa Lwów, a każdy wywozi z niego dobrze nabita kiesie.

Przez inwazyę tych kuglarzy cierpią teatry. Więc Kamiński (teatr polski) i Neufeld (teatr niemiecki) podają sobie ręce, aby tych obłęziwistów zwalczać i utrudniać im zarobek wspiankami podczas ich pobytu przedstawieniami teatralnymi. Ale gdy zacny Kamiński dotrzymuje układu, Neu-

feld sprzeniewierza się i wietrzac tu lub tam silną konkurencyę, oddaje niektórym wykpięzom swój teatr do dyspozycji i ciągnie z tego okazałe zyski. Do tych kuglarskich produkcji służyła zwykle sala reductowa, a cyrk miał arenę w ogrodzie jezuickim. Zmienia się jednak scenerya, gdy do Lwowa przybył pan Döbler, „profesor czarnej magii, członek król. Akademii w Berlinie, nadworny czarodziej króla pruskiego, odznaczony złotym medalem für Kunst und Wissenschaft!“ Z rozkazu generał-gubernatora arcyksięcia Ferdynanda d'Este opera niemiecka zawieszona przedstawienia, to samo musi uczynić teatr polski, aby czarodziej króla pruskiego przez trzy wieczory mógł się produkować na niemieckiej scenie. Ażłotaż biletami (już wtedy!) staje się olbrzymim skandalem. Ale bo też prof. Döbler z jednej butelki nalewa wino, piwo i kawę, i tłucze w moździerz zebrane od gości zegarki. Lwów kona z podziwu, a ówczesna „Galicia“ pisze dosłownie: „jakkolwiek chemia, fizyka i metafizyka nie są nam wiedzą obcą, to jednak w produkcjach genialnego profesora są rzeczy, które tylko wyższemi a nieznanemi nam dotąd siłami wytłómaczyć można!“

Wogóle prasa ówczesna ma na sumieniu sporo mimowolnej humorystyki. Np. taka notatka: „Wczoraj za zamordowanie szynkarzy Wetterów zgineli na szubienicy mordercy Süßman. Stein-

mocarstwami. Sfery waszyngtońskie są mniemania, że

w Genui nie może być zawarty żaden układ między wierzącymi Rosyi, któryby nie uwzględniał interesów Ameryki. Obserwatorem Ameryki na konferencji genueńskiej będzie amerykański ambasador w Rzymie Childs.

GIELDA WIENIEŃSKA.

Wiedeń, 7. kwietnia.

(Telef.) (G) Na wczorajszej giełdzie wiedeńskiej uwidocznił się pod koniec zebrania znaczny spadek kursu papierów. Przypisują to demonstracji monarchistycznej, giełdciarze obawiali się bowiem, że demonstracje te spowodować mogą jakieś polityczne następstwa i konsekwencye.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

W piątek o godz. 8'30 „Nasi najserdeczniejsi“ komedia w 3 aktach Sardou.

W sobotę 8. kwietnia o g. 3'30 „Chory z urodzenia“ komedia w 3 aktach Moliera (staraniem komitetu rozrywek dla młodzieży).

W sobotę 8. kwietnia o godz. 7'30 „Cyganki“ opera w 3 aktach Pucciniego (gościnnie występ V. Dorianiego).

W niedzielę 9. kwietnia o godz. 3'30 „Carewicz“ sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej, z Klimontowiczówną w roli Soni.

W niedzielę 9. kwietnia o godz. 7'30 „Zamarłe oczy“ opera D. Alberta.

TEATR MAŁY.

W piątek o godz. 7'30 „Nieporozumienie“, komedia w 3 aktach G. Zapolskiej.

W sobotę 8. kwietnia o godz. 7'30 „Nieporozumienie“ komedia w 3 aktach G. Zapolskiej.

W niedzielę 9. kwietnia o godz. 3'30 „Małżeństwo Loli“ komedia w 3 aktach H. Zbierzchowskiego po raz 25-ty.

W niedzielę 9. kwietnia o godz. 7'30 „Kłopoty o Ziopolskiego“ farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego po raz 25-ty.

TEATR NOWOŚCI.

W piątek o godzinie 7'30 „Dama w gronostajach“, operetka w 3 aktach Gilberta.

W sobotę 8. kwietnia o godz. 7'30 „Dama w gronostajach“ operetka w 3 aktach Gilberta.

W niedzielę 9. kwietnia o godz. 3'30 „Taniec szczęścia“ operetka w 3 aktach R. Stolza.

W niedzielę 9. kwietnia o godz. 7'30 „Młiar-dzerzy“ operetka w 3 aktach Steffana.

Teatr lit. art. „UL“ program od 5. kwietnia. 1) Ponowne gościnnie występy Andy Kitschman

berg, Jaryga i Pekała. Niestety liczba ofiar na tych czterech nie jest wyczerpaną jeszcze, bo tego samego dnia, a więc wczoraj, opuścił nasze miasto udając się do Krakowa słynny i znany czytelnikom p. Döbler, profesor czarnej magii... „Szkoda dalszego, że dla stylizacyjno-dziennikarskiego komparsu nie powieszono i pana profesora!

Jeszcze komiczniejszą jest następująca historia. Dnia 15 maja 1836 o godz. 1 min. 8 w poł. wedle zapowiedzi obserwatorium miało nastąpić zaćmienie słońca. Tymczasem słońce zaćmiło się dopiero o godzinie 1.18. W prasie lwowskiej wybuchła gwałtowna polemika na temat: kto winien? czy astronomowie źle obliczyli, lub czy się słońce spóźniło? Ten trudny do rozwiązania dyktemat nie przeszkadza, że „Mnemosyna“ w tym samym numerze, w którym zarzuca słońcu niepunktualność, gloryfikuje dziennikarstwo afortyzmem: dziennikarz powinien mieć oczy rysia, aby wszystko widział, mądrość słonia, aby wszystko rozumiał i naturę łwa, aby miał odwagę o wszystkim pisać.

Okolice tego fatalnego zaćmienia słońca kręca się jeszcze tak satełty, dwa doniosłe wypadki. Oto Strzelca lwowska wysłała do cesarza Franciszka I wiaropoddańczą deputację z prośbą, aby członkowi Strzelca wolno było w szabli nosić złotego kutasa (porte d'epée) co było wyłącznym

i Marka Windheima; Bronowski, Mirski, Wilkoszewska, Sławski. 2) „Hotel de Wanze“ Pam-Bam hotelowe. 3) „Przedstawienie amatorskie“ operetka. Dekoracje pędzla prof. Krupskiego.

Program „Bagateli“ od 1 kwietnia 1922. 1) Część koncertowa pp. Nelli Olma, Wołski, Dawidowicz, Kraus. 2) Znakomity duet M. Mazurkiewicz i Wołski. 3) Wielka rewia aktualno-wiosenna z prologiem pióra W. Raorta „Wiosna na Wysokim Zamku“.

„Szopka warszawska“. Dziś i codziennie o 8 wieczorem w sali Kasyna i Koła lit.-art. przedstawienia „Szopki warszawskiej“ pióra Tuwima, Lechonia i Słonimskiego. Figurki Z. Pronaszki, wykonana Trojanowskiego. Bilety w składzie nut Seyfartia.

Lwów, 7 kwietnia.

„Kuryer Lwowski“, który wczoraj obchodził 40-letnią rocznicę swego istnienia, wydał z niezwykłą starannością swój jubileuszowy numer, przedstawiając w nim całą swą historię. Pismo, które przez cały ten okres czasu wiernie stało przy sztandarze wielkiej idei demokratycznej, życzymy szczerze dalszego powodzenia w pracy i trwałego z niej pożytku.

Bolcio Kamiński — jest ulubieńcem całego Lwowa, a zwłaszcza płci pięknej — dlatego da się widzieć, słyszeć i okłaskiwać w niedzielę, 9 bm. w „Renaissansie“ na ostatnim postnym podwieczorku, który urządza AZS. (Akademicki Związek Sportowy). Ponadto w programie jest cały szereg niespodzianek. Znamy zresztą z ruchliwości Akademicy-Sportowcy postarają się, że nudno napewno nie będzie!

Wykłady Hygieny Dziecka we Lwowie. Drugi wykład amerykańskiego Oddziału Propagandy Hygieny Dziecka z obrazami świetlnymi, przeznaczony dla szerszej publiczności odbędzie się we Lwowie 8. kwietnia o godz. 7'30 wieczór w sali Izby Rękodzielniczej przy pl. Strzeleckim. Powodzenie Towarzystwa od początku jego występów we Lwowie było tak wielkie, że się okazała potrzeba zawarcia kilku dodatkowych umów i urzędzenia kilku osobnych wykładów dla dorosłych w pierwszym tygodniu seryi wykładów,

Z KRONIKI LOTNICZEJ.

Sześć tysięcy mil — powietrzem.

Lot okrężny Europa — Afryka półn. — Z dziennika lotnika — Przerażeni wieśniacy hiszpańscy. — Skok nad Wezuwiuszem.

Londyn, w kwietniu.

(*) Alan Cobham, pilot angielski, powrócił do Londynu z lotu okrężnego Europa — Afryka północna na przestrzeni 6000 mil angielskich. Cobham przywiózł z lotu tego swój

NADESŁANE.

Szkoła modniarstwa
prof. H. WALOSIOWEJ
Lwów, ul. Łozińskiego l. 4
otrzymała modele i sprzedaje kapelusze ostatniej mody. — Ceny przystępne. 3075

przeznaczonym jedynie dla dzieci. Filmy wyświetlające te wykłady wywołały żywe zainteresowanie się pomiędzy widzami. Broszurki na temat „Zdrowie Dziecka“ zwłaszcza jako czynnik w zachowaniu siły żywotnej narodu polskiego, rozdawane będą gratisowo podczas wykładów. Są tam specjalne broszurki dla ogółu publiczności, dla matek, oraz dla dzieci.

Zebranie III Oddziału b. Obrony Lwowa, które dnia 2 bm. nie odbyło się z powodu braku komitetu, odbędzie się dnia 9 kwietnia br. o 10 godz. rano w lokalu Związku Obrońców Lwowa ul. Ormiańska 2, III p. przez ganek na prawo.

Zaprowadzenie pociągu świątecznego ze Lwowa do Stanisławowa przez Stryj. Z okazji Świąt Wielkanocnych zaprowadza się dnia 11, 12, 13, 14, 15, 19 i 20 kwietnia br. bezpośrednio pociągi osobowe Nr. 1725/1243 N ze Lwowa do Stanisławowa przez Stryj (odjazd ze Lwowa 8'47, przyjazd do Stanisławowa 16'15) i z powrotem pociągu osobowego Nr. 1244/1726 (ze Stanisławowa odjazd 22'48, do Lwowa przyjazd 5'23) przez Stryj.

Proces o testament hr. Potockiego zakończył się przed trybunałem paryskim rozprawą, w czasie której odczytano zeznanie pisemne księcia Monaco, marszałka Petain, księżnej d'Uzes i wielu innych wybitnych osobistości, które znały doskonale zmarłego i stwierdziły zgodnie, iż miał on najzupełniejszą przytomność umysłu, w chwili pisania testamentu. Na tej podstawie sąd odrzucił żądanie malarza Świejkowskiego

Prof. Dr. Korczyński stwierdził po klinicznym wypróbowaniu, że tabletki „VITA“ zastępują drogą obce wody mineralne. Do nabycia w aptekach, drogeriach i składach aptecznych. 5266

dziennik, w którym pilnie notował swe wrażenia i przygody. Z dziennika tego, przedstawiającego wielki interes dla lotników wogóle, przytaczamy fakta, mogące zająć szerszą publiczność.

Cobham chciał wyruszyć z aerodromu w

kondycji 11.818. Do ludzi podłej kondycji zaliczał pan Masoch rakarzy, więźniów, prostytutki i t. d.

Na zakończenie panu Herse z Warszawy do wiadomości. Niechże ten pan nie sądzi, że on jest pierwszym pionierem i komiwojażerem mody we Lwowie. Oto we wspomnianym roku proskrypcyjnym zjechał z Wiednia nad Pełtew pan Josell, a zjechał z kopiającą furą sznurówek, stanął nie u Zorza wprawdzie, ale zato w hotelu Angielskim i ogłosił, że za cenę od 2-6 florenów „Conventionsmünze“ sprzedaje sznurówki z rypsu, satyny, drelichu lub z angielskiej skóry, sznurówki, które „nie gniją żołądka, ani nie płaszczą kobiecych piersi specjalne sznurówki dla pań w odmiennym stanie w 3 numerach.“ Tenże pan Josell zachwalał i sznurówki dla panów, jeśli pragną mieć „Apollinowe formy i wywierac na Damy urok pociągający.“

St. Pożarowski

Lido, jednakże ledwie wznosił się w powietrze, spotkała go bardzo niemiła niespodzianka. Naraz dmuchnął wicher, który, zanim lotnik miał czas wylądować, przyniósł tak gęstą mgłę, iż absolutnie o lądowaniu mowy być nie mogło. Nie mając innego wyjścia

pilot osiadł wraz z aparatem na falach i dopiero po dłuższym wolańiu udało mu się zwrócić na siebie uwagę rybaków, którzy mu w tej przykłej sytuacji pomogli. Ponieważ ten aeroplan już był nie do użycia, Cobham wynajął drugi i poleciał do Paryża po swego pasażera. Stamtąd dopiero rozpoczął się lot przez Poitiers i Tuluzę na południe. Pogoda była nędzna i nie zmieniła się, dopóki Cobham nie przeleciał Pirenejów, gdzie było istotnie pięknie. W pewnej małej mieścinie hiszpańskiej

włoszanie ze strachem przyglądali się lotnikom,

a każdy starał się dotknąć aparatu „na szczęście“.

Podczas lotu między Barceloną a Alicante wysokie góry spowodowały takie prądy powietrzne, iż zagrażało im niebezpieczeństwo. Nad Sierra Nevada powietrze tak było czyste, że widać było wyraźnie oddalony o 150 mil (ang.) brzeg marokański. Zatrzymano się w Sewilli, gdzie jest aerodrom napowietrznej linii hiszpańskiej Sewilla — El Arisz w Marokku. Gibraltar przeleciał Cobham na wysokości 3000 stóp. W Casablance wziął jeszcze jednego pasażera za przewodnika. Z Mo-

gadoru do Agadiru „droga“ wiodła ponad pustynnym, pozbawionym wszelkiej roślinności wybrzeżem skalistym.

W Tiznecie podróżnych przyjęło gościnnie dwóch oficerów francuskich, zawiadujących tą małą osadą. Podróżni byli oddawna pierwszymi białymi w tych stronach, nie więc dziwnego, iż pojawienie się ich wywołało olbrzymią sensację. Podczas obiadu rozmawiano o podobieństwie muzyki maurytańskiej do hiszpańskiej. Ponieważ zdania różniły się, Cobham zaproponował jednemu z uczestników uczyć

mały lot z Marokka do Sewilli dla posuchania muzyki hiszpańskiej.

Zajął to tylko trzy godziny, podróżni udali się „na muzyczkę“ do jakiejś kawiarni sewilskiej, a na drugi dzień Cobham „odniósł“ Francuza do Marokka.

Lot odbywał się dalej ponad mało znanymi miejscowościami Afryki Półn. Niedaleko Biskry stanął pilotowi w drodze wał górski, wysoki na 3000 stóp. Do Tunisu leciał z szybkością 160 mil (ang.) na godzinę. Gnany przez orkan. Komiczny wypadek zdarzył mu się, kiedy przelatywał nad Wezuwiuszem. Oto gdy aparat dostał się w sferę wulkanu, nasyconą wyziewami siarczanymi,

naraz skoczył o 1000 stóp w górę, prawdopodobnie z powodu gęstości atmosfery, ku niesłychanej radości lotników włoskich, którzy cudzoziemca obserwowali i którzy wlecieli, jaka niespodzianka go czeka.

szność, twierdząc, iż rozwój stosunków ekonomicznych między zach. Europą a Rosją jest teraz jej misją.

...Podróż do Lwowa na „Targi Wschodnie“ przysporzyła kupcom zagranicznym więcej cennych informacji co do możliwości i warunków handlu z Rosją, aniżeli w innej drodze, mogliby uzyskać w ciągu kilku miesięcy.

„Industrie Italiane Illustrate“, Milano, pisze: Targ lwowski może się poszczycić powodzeniem mimo tego, że powstał w bardzo trudnych okolicznościach, był w czasie największego spadku marki polskiej i w czasie, gdy Polska nie zawarła jeszcze żadnych traktatów handlowych z wyjątkiem Rumunii, a jej stosunki ekonomiczne z sąsiadami Niemcami i Rosją nie są uregulowane. Kraj, który mimo smutnej sytuacji finansowej reaktywuje swój przemysł, okazuje wytrwałość i ducha organizatorskiego. Gdy utrwali się kurs marki, granice zostaną ustalone.

kraj ten, posiadający surowce, mógłby rozwinąć na wielką skalę eksport na Wschód.

P. Balacescu w „Correspondenta Economica“, Budapeszt (biuletyn oficjalny Rum. Minist. Przem. i Handlu) pisze: Lwów jest idealnie położonym miejscem,

w którym się w najbliższej przyszłości skoncentruje handel między Zachodem a Wschodem.

Linie kolejowe, tu się koncentrujące, a prowadzone przez Moskwę do Kazania i Ekaterinburga, przez Kijów na Kaukaz, Tyflis, Baku i Batum — do Odessy, Morza Czarnego przez Czerniowce, Gałac, Braiłę, Bukareszt, Konstancę, a dalej przez Kraków i Warszawę do krajów zachodnich,

to są dane, któremi się każde miasto pochlubić nie może.

Możemy teraz poznać olbrzymią wartość naszych stosunków handlowych z Polską, nie tylko dla handlu tranzytowego, lecz także dla bezpośrednich transakcji handlowych.

„Nationalzeitung Bazylea“ pisze: „Targi Wschodnie“ we Lwowie powołane są do nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych między Zachodem a Wschodem.

Położenie geograficzne Lwowa, jako też jego oddawna istniejące stosunki handlowe ze Wschodem, przyczynią się w znacznej mierze do udania się tego przedsięwzięcia.

„Papier u Schreibwaren - Zeitung“ pisze: Od długich wieków był Lwów ogniskiem, w którym koncentrował się handel ze Wschodem. Stanowisko to utracone wskutek wojny, zostanie temu miastu z powrotem przywrócone przez „Targi Wschodnie“, a także pozwoli zwrócić uwagę zagranicy na wytwory polskie i nawiązać ożywiony kontakt z zagranicą.

Branża papierowa była okazale reprezentowana. „Targi Wschodnie“ to instytucja, która budzi uzasadnioną nadzieję, że przy systematycznej pracy i fachowym kierownictwie potrafi zapoznać zagranicę z polskim przemysłem i jego wytworami i

przyczynić się do gospodarczego podniesienia tego Państwa.

„Neues Wiener - Tagblatt“ pisze:

Lwów stał się najważniejszym punktem węzłowym Europy Połud. - Wschodniej. Schodzi się w nim aż dziewięć linii kolejowych, a z tego sześć posiada znaczenie Europejskie: Lwów—Warszawa—Gdańsk, Lwów—Kraków—Wiedeń, Lwów—Kijów, Lwów—Odessa, Lwów—Bukareszt—Gałac, Lwów—Budapeszt—Adryatyk.

W podobnym tonie utrzymane są artykuły, zamieszczone w innych dziennikach. Jak daleko zaś dotarły te artykuły, można wnioskować z faktu, że po ich opublikowaniu zwrócili się interesenci z Indyi i Kolonii afrykańskich do Zarządu „Targów Wschodnich“ o informacje, dotyczące polskich stosunków przemysłowych i handlowych.

EKONOMISTA.

Jednomyślnie głosy prasy zagranicznej o światowym znaczeniu Lwowa.

Lwów, 7. kwietnia.

Prasa zagraniczna wszystkich krajów obdarzyła Lwów — pod wpływem odbytych z powodzeniem „Targów Wschodnich“ dużą uwagą. Najpoważniejsze dzienniki, pisma ilustrowane i fachowe pomieściły wyczerpujące artykuły o całości wystawy, wzorów i próbek. Z obfitego zbioru tych enuncjacji, które wobec dzisiejszych trudności komunikacyjnych teraz dopiero można zebrać w całość, przytoczyć należy najbardziej charakterystyczne zdania, gdyż są one dowodem, jak opinia zagranicy, która dotychczas uważała Polskę — nie znając jej należycie — za czynnik ekonomiczny podrzędnej wagi, pod wpływem „Targów Wschodnich“ przeprowadziła gruntowną rewizję swych pojęć. I tak pisze „Journal des Debats“:

Fakt obecnie dowiedziony: Polska pracuje, Polska organizuje swe życie ekonomiczne i przemysłowe. Targ lwowski, utworzony w 4 miesiącach, zaledwo o 150 km. od frontu bolszewickiego jest tego decydującym i oczywistym dowodem.

Lwów jest miastem jakby stworzonym dla wznowienia ruchliwego handlu ze Wschodem i Połud. Wschodem Europy. Wystawa „Targów“ udała się znakomicie, a Lwów odniósł sukces europejski w urządzeniu takich przedsięwzięć.

P. Conrad Clothier Lesley pisze w „Bulletin of the American Polish Chamber of Commerce and Industry New York“: — Jedną z najbardziej interesujących faz „Targów“ było — praktycznie — to, że zagraniczni kupcy i zastępcy firm, którzy przybyli do Polski aby sprzedać swoje towary, zamiast tego pozostali w Polsce, aby nabyć towar polski celem odsprzedaży u siebie.

„Targi Wschodnie“ dzięki

sąsiedztwu z Rosją, Ukrainą i państwami bałkańskimi, stały się zdarzeniem o znaczeniu dla międzynarodowego handlu. Wystawa odbyła się w parku Kilińskiego, jednym z najpiękniejszych w mieście, gdzie wybudowane zostały w żelazie i stali imponujące budowle. Aranżerowie „Targów“ bardzo

szczęśliwie rozmieścili towary pochodzenia polskiego dla zagranicznych nabywców, zainteresowanych w wyrobach polskich. Udało im się znakomicie ułatwić wymianę dóbr między przemysłowcami a rolniczymi dzielnicami Polski, a wkońcu utworowali oni drogę dla polskiej produkcji na rynki zagraniczne, w szczególności na rynek wschodni i południowy. Najwyższym sukcesem „Targów“ było

powiększenie udziału polskiego w handlu tranzytowym między zachodnią Europą a pobliskimi wschodnimi krajami.

Interesenci zagraniczni byli bardzo licznie reprezentowani. Cały poważny przemysł zachodniej Europy wysłał swoich reprezentantów wzgl. agentów dla wybadania rynku polskiego i uzyskania informacji z pierwszej ręki odnośnie do jakości i ilości wytworów polskiego przemysłu, gotowych na eksport, tak, aby mogli na rynku własnym podać odpowiednie dane. — Promotorzy „Targów“ uczynili pierwszy krok do należytego informowania zagranicy o polskiej produkcji i

przywrócenia Lwowowi jego starodawnej pozycji jako głównego pośrednika w handlu między Zachodem a wschodnimi rynkami, którą to pozycję zajmował przed podziałami Polski.

Zastępcy prasy zagranicznej byli mile oczarowani na widok polskiej wytwórczości, ponieważ spodziewali się zastać kraj wyniszczony wojną i zubożały.

N. J. F. Legget, koresp. ang. „Tygodnika Handlowego“ pisze: Dla badacza spraw wschodniej Europy oznaczają „Targi Wschodnie“ we Lwowie nowy krok ku rozwiązaniu wielkiego rosyjskiego problemu. Starania Wielkiej Brytanii celem nawiązania stosunków ekonomicznych z Rosją zapomocą umowy handlowej, nie przyniosły spodziewanej korzyści i Polska dopiero dowiodła przez „Targi Wschodnie“, że

handel z Rosją wzdłuż długiej granicy przez Moskwę, Odessę i państwa bałkańskie znajduje o wiele praktyczniejsze rozwiązanie, niż zapomocą traktatów handlowych. Polska „na niezaprzeczony stu-

WYKŁADY I PORADY

w sprawach ogłoszeń zapłać bezpłatnie w Administracji Lwów, Sokoła 4

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ

otwarty cały dzień do godziny 7-mej wieczorem bez przerwy. 1010

NAUKA I WYCHOWANIE

Wpisy

na nowy kurs rachunkowości państwowej (z uwzględnieniem nowych przepisów rach.-kasowych w Republiki polskiej) przyjmuje się do 15 b. m. od godz. 10-12 i od 4-6. Dla zamiejscowych nauka systemem koresp. Konc. Prakt. Kursy Księgowości Z. OLSZEWSKIEGO, Kurkowa 36. 5340

POSADY I PRACE

Konceptant obnażony z praktyką prowincjonalną poszukuje posady na prowincyi Zgłoszenia pod „Konceptant“ do Biura dzienników Scherera pasaż Hausmana. 3143

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Maszyna parowa HP. 45, stabilna bez kotła, jako też gater w dobrym stanie do sprzedania lub zamisny na lokomobilę 35-50 HP. Ewentualnie zakupimy lokomobilę 35-50 sil koni. Zgłoszenia pisemnie L. Seełig i Syn, Sykatusk 56 a. 3118

Kupię siatkę do ozrodzenia ogrodu i umywalnię z płytą marmurową. Moszkowicz, kswisznis „Warszawa“ 3122

Fortepian krótki, maszyną do pisania, sprzedam. Dołkowski, Zimorow oza 6. 3155

Sprzedam 2-piętrową kamienicę obok placu Maryackiego, gaz, elektryka, nadająca się dla PP. lekarzy, adwokatów. Mieszkanie możliwe. Zgłoszenia do Adm. „Gaz. Wiecz.“ pod „Dobre kupno“. Pośrednictwo wykluczone. 3149

KOSMETYKI



Crème Miaflor białe nie tuzozający, działa korzystnie na utrzymanie zdrowej pici.

Pudry Maryla i Miaflor mało widoczne, przylegające, silnie perfumow., chronią twarz od skutków zmian temperatury.

Lotion Miaflor powszechnie znany środek na porost włosów.

Emalle Miaflor niezrównany środek daje silny długotrwały połysk, wzmacnia paznokcie.

Przemysławka w jakości niedościgniona woda kolońska.

Przemysławka kwiatowa w 6-ciu zapachach. Używa się jako wodę toaletową i dodatek odświeżający do w dy.

Perfuma Maryla silna, trwała i słodka.

Róża polska, perfuma polskiej damy, naturalny zapach świeżej róży.

Hezadont pasta i eliksir, chronią amę usną i zęby od zakażenia.

5058

Wszędzie do nabycia. Henryk Zak, Poznań, Fabryka perfum i kosmetyków.

Jest do sprzedania

wielka kuchnia kafłowa restauracyjna. — Wiadomość w Zarządzie Pasażu Mikolascha. 5312

Baczność!

Kapelusze męskie i damskie do przerabiania po nader niskich cenach przyjmuje firma 5168 J. DAWER, Lwów, Rynek 14, I. p.

Baczność!



NASIONA WARZYWNE NASIONA KWIATOWE NASIONA ROLNE - -

pierwszorzędnej proweniencji

Drzewka owocowe pienne Drzewka owocowe karłowe Drzewka i krzewy ozdobne najlepszej jakości

recommenda na sezon wiosenny

SKŁAD NASION:

Radziwiłłowska 19.

Telefon Nr. 364.

Prosimy żądać cennika nasion.

„POMONA“

Spółka z ogr. por. 4975a

W KRAKOWIE.

SERÓBKI:

ul. Warszawska 75

(za rogatką Warszawską)

Ceny drzew na żądanie listownie.



Reklama

jest dźwignią

Handlu i Przemysłu

NACZYNNIA EMALIOWANE

Wyłączne z zastępstwo na Małopolskę

Towarzystwa Akcyjnego Olkuskich Zakładów wyrobów tłoczonych i emaliowanych

„WESTEN“

W OLKUSZU

objęło

„SPOŁEM“

Związkowe Towarzystwo Handlowe Spółka z ogr. odpow.

Lwów, ul. Trzeciego Maja 19.

Adres Tel. „Społem“ Lwów.

5297

PSZCZELARZE, OGRODNICY, MIODOSYTNICY, KUPCY I FABRYKANTY PRODUKTÓW PSZCZELNYCH I POKREWNYCH zgrupowali się w jedynym ilustrowanym miesięczniku pszczelniczym „BARTNIK POSTĘPOWY“

Adres Administracji: Lwów, ul. Kopernika 20.

3102

Redakcja „Bartnika Postępowego“.